

**ARTUR LIPIŃSKI**

Uniwersytet Adama Mickiewicza

## **BANALNY ANTYKOMUNIZM I PODZIAŁ POSTKOMUNISTYCZNY. KONSTRUOWANIE PAMIĘCI ZBIOROWEJ W POLSKIM DYSKURSIE POLITYCZNYM**

### **Banal Anti-communism and Post-communist Divide: Construction of Collective Memory in Polish Political Discourse**

Many researchers of the Polish political scene share the assumption that the post-communist divide ceased to exist after the parliamentary elections of 2005 when two right-wing parties started to dominate. As the article argues, this thesis may be premature. The issue of the divide still plays an important role as a discursive resource in the formation of party identity and (de)legitimation mechanisms. A good indicator of this is the anti-communist discourse, which is permanently present in the Polish public sphere and particularly visible in moments of strong political tensions. Inspired by Michael Billig's concept of banal nationalism, I suggest referring to it as banal anti-communism due to its self-explanatory character which is taken for granted and is strongly rooted in public speech.

Another objective of this article is to analyse variants of the discursive construction of the past created by the Law and Justice and Civic Platform parties. Based on theoretical sampling, empirical data serve as an illustration of four discursive mechanisms of the usage of the past: genealogical references, commemorations, historical context and historical analogies.

Keywords: post-communist divide, collective memory, banal anti-communism, historical analogies.

Choć minęło już 30 lat od Okrągłego Stołu dyskurs antykomunistyczny oparty na dychotomicznym podziale myślni oraz esencjalizującej wizji PRL jako systemu niezmiennie antykomunistycznego jest nadal ważnym zasobem wykorzystywanym do budowy wypowiedzi

dzi politycznych czy też tekstów kultury. Jak argumentuję w prezentowanym tekście, tezy o zaniku podziału postkomunistycznego jako zasady organizacyjnej dyskursu polskiej polityki są zdecydowanie przedwcześnie ze względu na fakt, że treści związane z tym podziałem nadal odgrywają istotną rolę w procesie budowania tożsamości oraz pełnią funkcje (de)legitymizacyjne w relacjach międzypartyjnych. Wrazem tego jest wysoka częstotliwość odwołań do antykomunistycznego dyskursu podejmowana przez wielu aktorów z różnych stron sceny politycznej w odniesieniu do wielu różnych tematów. Inspirując się konceptem banalnego nacjonalizmu Michaela Billiga, proponuję określać je mianem banalnego antykomunizmu ze względu na ich samowyjaśniający się, nie poddawany refleksji, silnie zakorzeniony w mowie publicznej, charakter<sup>1</sup>. Innym jeszcze celem artykułu jest analiza wariantów dyskursywnego konstruowania przeszłości przez PiS oraz PO jako dwa prawicowe podmioty polityczne, które od 2005 roku dominują na polskiej scenie partyjnej. Narzędziem heurystycznym służącym tej analizie będzie siatka analityczna rozwinięta przez Jill A. Edy do badania dyskursu medialnego zmodyfikowana autorsko w celu analizy dyskursu politycznego<sup>2</sup>. Różne dyskursywne formy użycia przeszłości traktowane są tutaj jako ważne zabiegi budujące pamięć zbiorową oraz reprodukujące podział postkomunistyczny. Dóbr próby, na której opiera się niniejszy tekst ma charakter teoretyczny (właściwy dla tzw. teorii ugruntowanej) i służy nie tylko ilustracji, ale również analitycznej rozbudowie wyróżnionych kategorii/schemałów dyskursywnych. Materiałem do analizy są różne gatunki dyskursu politycznego publikowane zarówno w mediach tradycyjnych, jak i internecie. Uwzględnione więc zostały nie tylko artykuły-opinie publikowane na łamach wysokonakładowych tytułów („Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”), ale także wypowiedzi polityków zamieszczane *online*, czy posty zamieszczane na profilach Facebooka.

### CIĄGŁOŚĆ POSTKOMUNISTYCZNEGO PODZIAŁU<sup>3</sup>

Antykomunizm jako przesłanka tekstów kultury, czy szerzej mowy publicznej w Polsce, jest zjawiskiem identyfikowanym przez wielu in-

---

<sup>1</sup> M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2007.

<sup>2</sup> J.A. Edy, *Journalistic Uses of Collective Memory*, „Journal of Communication” 1999, t. 49, nr 2.

<sup>3</sup> Podrozdział ten streszcza argumentację zawartą w: A. Lipiński, *Problem trwałości podziału postkomunistycznego. Wymiar dyskursywny*, w: *Polityka i kultura w warunkach ponowoczesności*, red. A. Stelmach, M. Lorenc, M. Łukaszewski, Poznań 2018, s. 329–336.

nych autorów. Na przykład Tomasz Żukowski zwraca uwagę na prezytystyczny i instrumentalny charakter odniesień dotyczący PRL definiowanego jako komunizm. Jak interpretuje, odniesienia owe przypominają swoistą teodyceę, pozwalając nadawać sens oraz legitymizować decyzje oraz procesy polityczne po 1989 roku<sup>4</sup>. Figura komunizmu dostarcza negatywnego układu odniesienia, co pozwala przedstawiać zmiany po 1989 roku jako oczywiste, konieczne i bezdyskusyjne. Podobny mechanizm dostrzega Ewa Charkiewicz w swojej krytyce neoliberalizmu<sup>5</sup>, zaś w dyskursie historycznym K. Chmielewska<sup>6</sup>. Podkreśla ona, że przesłanki antykomunistyczne artykułowane są za pośrednictwem ostro zarysowanej dychotomii pomiędzy władzą a społeczeństwem i przedstawiania komunizmu jako systemu względem niego egzogenicznego.

Wielu autorów już w pierwszych latach polskiej transformacji odnotowywało wagę konfliktu związanego z postawami wobec niedemokratycznej przeszłości na poziomie parlamentarnym, rządowym czy polityki partyjnej<sup>7</sup>. Kompleksowej analizy tego problemu podjęła się Mirosława Grabowska w pracy dotyczącej podziału postkomunistycznego. Jak twierdziła, komunizm jako wielowymiarowy system doprowadził do powstania silnego podziału obecnego zarówno na poziomie społecznym, jak i elit politycznych. Podział ten wyrażał się w obecności spójnych oraz aktywnych tożsamości antykomunistycznych oraz postkomunistycznych wpływających na postawy wyborcze. Pośrednim wskaźnikiem podziału postkomunistycznego miała być również słabość i niestabilność partii postsolidarnościowych wynikająca z niedostatku bądź wręcz braku zasobów organizacyjnych, materialnych czy ludzkich. Innym czynnikiem była słabość społecznego zakorzenienia partii postsolidarnościowych oraz wysoki poziom rywalizacyjności<sup>8</sup>.

---

<sup>4</sup> T. Żukowski, *Lewica i PRL w dyskursie głównego nurtu*, w: *Opowiedzieć PRL*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, Warszawa 2011, s. 196.

<sup>5</sup> E. Charkiewicz, *Od komunizmu do neoliberalizmu. Technologie transformacji*, w: *Zniewolony umysł 2*, red. E. Majewska, J. Sowa, Kraków 2007.

<sup>6</sup> K. Chmielewska, *Współczesny dyskurs historyczny o polskim komunizmie w perspektywie narratologii*, „Teksty Drugie” 2013, nr 3(141), s. 50–51.

<sup>7</sup> Zob. np. A. Antoszewski, *Retrospektywna legitymizacja zmiany politycznej w Polsce*, w: *Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia i szkice z dziejów najnowszych, politologii i socjologii*, red. R. Gelles, M.S. Wolański, Wrocław 1994; R. Herbut, W. Jednaka, *Partie i system partyjny w Polsce na tle tendencji rozwojowych w wybranych państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, w: *Ewolucja polskiego systemu politycznego po 1989 roku w świetle komparatystycznej teorii polityki*, Wrocław 1994, s. 148–149; J.J. Wiatr, *Narodziny i przemiany systemu wielopartyjnego*, w: J.J. Wiatr, J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kilias, *Demokracja polska 1989–2003*, Warszawa 2003, s. 191–195.

<sup>8</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004, s. 358–361.

Oslabienie postkomunistycznego SLD oraz zwycięstwo dwóch postsolidarnościowych partii PiS oraz PO w wyborach parlamentarnych oraz prezydenckich 2005 roku skłaniało do pytań o przyszłość podziału postkomunistycznego. Stanowisko Grabowskiej dalekie było od jednoznaczności. Z jednej strony podkreślała silne osadzenie podziału w tożsamościach oraz wskazywała, że choć podział nie zawsze jest „nagłoŹniony” w polityce, to jednak strony są nim „niejako naznaczone”<sup>9</sup>. W innym miejscu zwracała uwagę, że stosunek do komunizmu jest „trwale obecny w społeczeństwie i biografiach prywatnych”<sup>10</sup>. Z drugiej strony pisała jednak o nowym podziale Polski na solidarną oraz liberalną jako o konstrukcji trafnie odzwierciedlającej układ interesów społecznych. Ponadto, jak twierdziła:

[...] politycy mają znaczne możliwości definiowania sytuacji. Nie można więc wykluczyć słabnięcia podziału postkomunistycznego, do czego doprowadzi albo udana ofensywa towarzysząca budowaniu promodernizacyjnej centrolewicy, albo kształtowanie się bloku chadecko-socjalno-narodowego<sup>11</sup>.

Jeszcze mniej wątpliwości mieli inni badacze zajmujący się mechanizmami rywalizacji partyjnej. Jednym z kluczowym argumentów na rzecz tezy o zmniejszającym się znaczeniu podziału postkomunistycznego był układ rywalizacji oraz wyniki wyborów 2005 roku. Wprowadzenie przez PiS do debaty publicznej nowego podziału na „Polskę solidarną” oraz „Polskę liberalną” po wycofaniu kandydatury Włodzimierza Cimoszewicza z rywalizacji w wyborach prezydenckich miało być dowodem na słabnięcie analizowanego podziału<sup>12</sup>. Z kolei drugi argument również odnoszący się do wyborów 2005 roku dotyczy słabego wyniku SLD, a w konsekwencji stopniowej marginalizacji tej partii w kolejnych latach. Rozumowanie to zakłada, że znaczenie podziału maleje wraz z malejącą rolą podmiotu, z którym toczy się rywalizacja. Wielu autorów zaczęło zwracać uwagę na rosnące w nowej sy-

<sup>9</sup> M. Grabowska, *Cienie PRL*, w: *Zmiana czy stagnacja*, red. M. Marody, Warszawa 2004, s. 125.

<sup>10</sup> *Jak jesteśmy podzieleni*, z Mirosławą Grabowską rozmawiają Zbigniew Nosowski i Tomasz Wiścicki, „Więź” 2007, nr 11–12, s. 14.

<sup>11</sup> M. Grabowska, *Polska dzieli się na nowo*, „Gazeta Wyborcza”, 18 lutego 2006, s. 14.

<sup>12</sup> W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 24 i n. A. Antoszewski pisze, iż w wyborach 2005 r. podział postkomunistyczny został „przełamany” zarówno w sensie strukturalnym, jak i programowym, gdyż zniknęła formacja postkomunistyczna, a na czoło wysunęły się kwestie społeczne i ekonomiczne. Zob. A. Antoszewski, *Transformacja polskiego systemu partyjnego po 2005 roku*, „Atheneum” 2008, t. 19, s. 14.

tuacji znaczenie podziału ekonomicznego<sup>13</sup>, postsolidarnościowego<sup>14</sup>, czy posttranzycyjnego<sup>15</sup>.

Wycofanie na plan dalszy czy nawet dezaktywacja podziału postkomunistycznego, możliwa dzięki słabości SLD oraz wymuszona podobieństwem solidarnościowych korzeni PO oraz PiS jako głównych rywali, nie oznaczały jednak jego zaniku. Jeśli podział postkomunistyczny istniał i miał wpływ na tożsamości aktorów (podstawowa teza książki Grabowskiej), do jego likwidacji nie mógł przyczynić się po prostu wynik jednych czy nawet dwóch wyborów parlamentarnych. Sama koncepcja podziału socjopolitycznego opiera się przecież na założeniu jego trwałości, historycznej ciągłości oraz strukturotwórczej roli. Jak wykazują zresztą badania dotyczące ostatnich wyborów to kultura, a nie ekonomia, nadal ma zasadnicze znaczenie dla układu rywalizacji partyjnej oraz zachowań wyborczych<sup>16</sup>. Dla identyfikacji jego trwałości nie zawsze wystarczy prosta analiza tematyczna agendy politycznej. Treści dyskursu politycznego mogą bowiem się pojawiać na wielu różnych poziomach i wchodzić ze sobą w skomplikowane intertekstualne czy interdyskursywne powiązania. Na przykład pewne wątki mogą służyć do legitymizacji innych wątków. Stąd nie zawsze możliwe jest odróżnienie podziałów ekonomicznych od kulturowych, te pierwsze mogą być bowiem legitymizowane poprzez drugie. Obecne na agendzie politycznej kwestie (ang. *issues*) czy polityki szczegółowe nie tylko artykułowane są przy użyciu określonego języka, który jest odpowiedzią na specyficzne definicje sytuacji, ale obejmują również sferę uzasadnień czy argumentów legitymizacyjnych. Te ostatnie mogą wywodzić się z porządku kulturowego, a ten z kolei sam może być przedmiotem konfliktu politycznego. Trafnie uchwycił to zjawisko Ryszard Herbut, pisząc o podziale na Polskę socjalną oraz Polskę liberalną.

Kwestie ekonomiczne odgrywały dość istotną rolę w konstruowaniu wspomnianej dychotomii, choć wydaje się, iż struktura apelu była „aksjologiczna”.

---

<sup>13</sup> R. Herbut, *System partyjny III RP w świetle wyborów parlamentarnych z 2011 roku*, w: *Demokracja polska na początku drugiej dekady XXI wieku*, red. Z. Machelski, Opole 2013, s. 92–93; A. Szczerbiak, *The Birth of a Bipolar Party System or a Referendum on a Polarizing Government? The October 2007 Polish Parliamentary Election*, „Journal of Communist Studies and Transition Politics” 2008, t. 24, nr 3, s. 428; R. Markowski, M. Cześnik, *Wybory parlamentarne 2007 roku – ciągły zamęt czy utrwalenie nowego rozłamu?* „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 124.

<sup>14</sup> A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków 2013.

<sup>15</sup> A. Szczerbiak, *The Birth of a Bipolar Party...*, s. 427–428.

<sup>16</sup> W odniesieniu do podziału na lewicę i prawicę piszą o tym: A. Kwiatkowska, M. Cześnik, M. Żerkowska-Balas, B. Stanley, *Ideologiczna treść wymiaru lewica–prawica w Polsce w latach 1997–2015*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4.

Oto pojawia się katalog nowych wartości wskazujących wroga, którym nie jest już komunizm, ale reformy liberalne jako efekt Okrągłego Stołu i źródło niesprawiedliwości<sup>17</sup>.

Wątki antykomunistyczne same nie muszą więc być częścią agendy politycznej, mogą jednak przenikać na przykład szersze uzasadnienia określonych rozwiązań politycznych<sup>18</sup>.

Teza o końcu podziału komunistycznego jest w znacznym stopniu efektem sposobu jego konceptualizacji dokonanej w książce Mirosławy Grabowskiej. Po pierwsze, zredukowany on został do wymiaru behawioralno-instytucjonalno-materialnego, a więc miał się wyrażać w decyzjach wyborców oraz zachowaniach i zasobach partii politycznych. Choć badanie uwzględniało również tożsamość, Grabowska przyznawała, że z trudem poddaje się ona operacjonalizacji jako zjawisko „wieloaspektowe i nieco migotliwe”<sup>19</sup>. Pominięty został całkowicie wymiar dyskursu politycznego, w tym mechanizmów konstruowania tożsamości za pomocą uzgadniania różnych treści, etykietowania za pomocą deprecjonujących kategorii związanych z przeszłością („komuna”, „komuniści”, „postkomuniści” „lewak” *etc.*), reagowania na wroga atrybucje, wreszcie mechanizmy usprawiedliwiania przekroczeń podziału postkomunistycznego, które mogą zagrażać tożsamości (np. poprzez popieranie podobnych projektów ustaw, przyjmowanie przez partie w swoje szeregi polityków z obozu przeciwnego, sojusze przekraczające podział)<sup>20</sup>. Jeśli założyć, że o znaczeniu danej normy świadczy siła reakcji na przypadki jej przekroczenia, to perspektywa przyjęta przez badaczkę utrudnia uchwycenie dyskursywnych mechanizmów reagowania na wspomniane przekroczenia. Jak się wydaje, dyskursywnym wyrazem podziału w myśl jej propozycji byłoby eksplicytne odwoływanie się przez jedną stronę do nostalgii za PRL, a przez drugą stronę do tradycji „Solidarności”<sup>21</sup>. Według tego rozumowania, brak takich

---

<sup>17</sup> R. Herbut, *System partyjny...*, s. 92.

<sup>18</sup> Na przykład koncepcja postkomunizmu, użyta do legitymizacji zmian w systemie sędowniczym po 2015 r.

<sup>19</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 147.

<sup>20</sup> Na temat tożsamości i dyskursu szerzej: A. Triandafyllidou, R. Wodak, *Conceptual and Methodological Questions in the Study of Collective Identity*, „Journal of Language and Politics” 2003, t. 2, nr 2; M. Bamberg, A.D. Fina, D. Schiffrin, *Discourse and Identity Construction*, w: *Handbook of Identity Theory and Research*, eds. S.J. Schwartz, K. Luyckx, V.L. Vignoles, Springer, New York 2011.

<sup>21</sup> Można o tym wnioskować w sposób pośredni, kiedy Grabowska pisze o trudnościach z klasyfikacją LPR jako prawicy: „z Liga jest ten kłopot, że byli w niej działacze opozycji demokratycznej i «Solidarność», ale odrzucała ona i zjadła krytykowała tę tradycję”. Jednak dla LPR charakterystyczne były również skrajnie antykomunistyczne wypowiedzi np. dotyczące krytyki Okrągłego Stołu jako spisku elit. Zob. M. Grabowska, *Polska dzieli...*, s. 14.

nawiązań oznacza nieobecność podziału postkomunistycznego. Jeśli jednak pamiętać, że tożsamość jest fenomenem relacyjnym, to zabiegi etykietowania przeciwnika za pośrednictwem kategorii z arsenału antykomunistycznego również przyczyniają się do reprodukcji podziału postkomunistycznego. Etykietowanie przeciwnika politycznego za pomocą odwołań do przeszłości podtrzymuje bowiem samo kryterium podziału oraz delegitymizuje przeszłość oraz aktorów, którym przypisywana jest odpowiedzialność za jej trwanie.

Co więcej, brakuje również dowodów na porzucenie przez partie prawicy postsolidarnościowych tożsamości. Przeciwnie, w kluczowych z punktu widzenia polityki kontekstach oraz dyskursach (np. kampania wyborcza czy też wypowiedzi programowe) nie znika podstawowa funkcja antykomunistycznego dyskursu, jaką jest asymetryczna dystrybucja kapitału moralnego. Jej działanie wyraża się poprzez oskarżenia o związki z komunizmem, które mają pełnić funkcję deprecjonującą, a które u strony stygmatyzowanej uruchamiają usprawiedliwienia czy argumenty legitymizacyjne. Jej wyrazem była również zainicjowana po 2005 roku między PO a PiS rywalizacja o prawomocność roszczeń do reprezentacji solidarnościowego dziedzictwa<sup>22</sup>. Także koncepcja postkomunizmu, która leży u podstaw definicji sytuacji do dziś obecnej w wypowiedziach oraz dokumentach programowych PiS, dostarcza wielu argumentów (de)legitymizacyjnych oraz tożsamościotwórczych w odniesieniu do wielu zjawisk, instytucji czy podmiotów, tym samym reprodukując podział postkomunistyczny<sup>23</sup>.

## BANALNY ANTYKOMUNIZM I FORMY KONSTRUOWANIA PAMIĘCI ZBIOROWEJ

W świetle powyższych słów podział postkomunistyczny może dalej trwać, mimo iż znika postkomunistyczne SLD, a konkretne rozwiązania polityczne czy inicjatywy legislacyjne bezpośrednio nie dotyczą problemów związanych z przeszłością (np. rozliczeń z przeszłością).

---

<sup>22</sup> J. Bielasiak, *The Paradox of Solidarity's Legacy: Contested Values in Poland's Transitional Politics*, „Nationalities Papers” 2010, t. 38, nr 1.

<sup>23</sup> J. Kaczyński, Portret postkomunizmu, <http://www.newsweek.pl/europa/portret-postkomunizmu,44945,1,1.html> [dostęp: 27 lipca 2017]; zob. też: Kaczyński, Obowiązującą konstytucję można nazwać postkomunistyczną, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/kaczyński-obowiązująca-konstytucje-mozna-nazwac-postkomunistyczna/rdqkngy>; Żałosna obrona koalicji z postkomunistami. Komorowski: „Jest Miller, ale też chadecka kotwica w postaci PSL. I dobrze!”, <https://wpolityce.pl/polityka/439062-komorowski-broni-koalicji-chadekow-z-postkomunistami>.

Nieobecność bezpośrednich odwołań do „Solidarności” czy też formułowanych *explicite* nawiązań do rzeczywistości sprzed 1989 roku nie zawieszają obowiązania podziału postkomunistycznego. Podtrzymuje go hegemonia prawicy, dla której antykomunizm jest jednym z ważnych wymiarów tożsamości<sup>24</sup>. Jak wspomniano, relacyjny charakter tożsamości oznacza, że obejmuje ona nie tylko treści pozytywne, związane z treściami własnej tradycji, ale też odrzucanie tradycji przypisywanej oponentowi politycznemu. Ponadto, podział nie musi mieć charakteru ekskluzywnego, może współistnieć bądź wchodzić w interakcje z innymi podziałami. Pozostając integralną częścią tożsamości jednej ze stron sceny politycznej, może być nadal aktywowany w sprzyjających okolicznościach politycznych. Na przykład antykomunizm może być argumentem używanym do krytyki liberalizmu, jak działo się na łamach „Naszego Dziennika” po 2005 roku sprzyjającego obozowi PiS<sup>25</sup>. Z drugiej strony, sytuowanie się na pozycji Polski liberalnej, a więc po stronie definiowanej przez badaczy jako część podziału ekonomicznego, również umożliwia korzystanie z pewnych aspektów antykomunizmu. Adekwatnym przykładem jest wypowiedź Bronisława Komorowskiego, który pisał: „Zadaniem Platformy jest budowanie lepszej alternatywy po prawej stronie sceny politycznej: musimy przeciwstawić się radykalizmowi PiS, skażonemu antyrynkowym socjalizmem”<sup>26</sup>. Przydatną analitycznie może być tutaj typologia idei politycznych zaproponowana przez Jala Mehtę. Ze względu na stopień ogólności idee mogą przybierać postać rozwiązań z zakresu polityk szczegółowych (ang. *policy solutions*), definicji problemów (ang. *problem definitions*) bądź filozofii publicznych (ang. *public philosophies*)<sup>27</sup>. Zakorzenie podziału postkomunistycznego w tożsamości, biografii, emocjach i postawach czyni z niego strukturę ideologiczną typu filozofii publicznej, a więc kompleksowego zespołu idei opartego na partykularnej aksjologii, która wiąże się silnie z procesami identyfikacyjnymi danego podmiotu. Definiowanie sytuacji przez pryzmat trwałości komunistycznego dziedzictwa może służyć konstruowaniu problemów ogniskujących uwagę polityków na wybranych aspektach rzeczywi-

---

<sup>24</sup> Zob. A. Lipiński, *Prawica...*, s. 302 i n.

<sup>25</sup> Zob. np. Cz.S. Bartnik, *Zagrożenia liberalistyczne*, „Nasz Dziennik”, 26–27 maja 2007; R. Dzwonkowski, *Komunizm i liberalizm – dwaj bracia wrogowie*, „Nasz Dziennik”, 7 listopada 2007.

<sup>26</sup> B. Komorowski, *Platforma Obywatelska nie zamierza wchodzić w sojusz z nową lewicą*, „Dziennik”, 19 kwietnia 2006.

<sup>27</sup> J. Mehta, *The Varied Roles of Ideas in Politics: From „Whether” to „How”*, w: *Ideas and Politics in Social Science Research*, eds. D. Béland, R.H. Cox, Oxford 2011, s. 28 i n.



stości, pojmowanych jako obciążone elementami przeszłości. Z kolei określony sposób definiowania problemów jest impulsem do konstruowania rozwiązań z zakresu polityk publicznych, które pozwolą przekształcić aspekty bieżącej sytuacji definiowane jako problem w pożądaną stan rzeczy. Jak widać, wszystkie trzy poziomy pozostają ze sobą w bezpośredniej relacji, a idee z poziomu bardziej ogólnego mają moc legitymizowania rozwiązań szczegółowych. Antykomunizm jako strona podziału postkomunistycznego może więc służyć jako zasób legitymizacyjny dla wielu różnych sposobów definiowania sytuacji oraz polityk szczegółowych. Może też przybierać postać stwierdzeń pozostających na wysokim poziomie ogólności, które są wyrazem specyficznej tożsamości politycznej czy filozofii publicznej i jako takie są wykorzystywane w ramach rywalizacji międzypartyjnej. Identyfikacja przejawów podziału postkomunistycznego nie powinna więc koncentrować się wyłącznie na poziomie promowanych na politycznej agendzie definicji sytuacji (np. tezie o trwałości postkomunizmu) czy jeszcze bardziej konkretnych rozwiązań w zakresie polityk szczegółowych (np. dekomunizacji). Bieżąca koniunktura polityczna, nieobecność przeciwnika o korzeniach postkomunistycznych bądź też czasowy dystans wobec PRL mogą powodować, że na dwóch wyróżnionych poziomach rządziej będą pojawiać się odniesienia do przeszłości (np. nie pojawią się hasła lustracji i dekomunizacji jako szczegółowych polityk sprawiedliwości okresu przejściowego). Stąd w analizie empirycznej istotną rolę odgrywać będą wszelkiego rodzaju gatunki dyskursu politycznego, wypowiedzi dla mediów (m.in. eseje, felietony, komentarze), wywiady, debaty z innymi politykami, czy dziennikarzami, przemówienia, konferencje prasowe, przemówienia kampanijne, wspomnienia, deklaracje wyborcze, programy partyjne, wypowiedzi parlamentarne *etc.*<sup>28</sup> Wszystkie one stanowią ważne źródła służące identyfikacji podziału postkomunistycznego. Chodzi więc o wszystkie wypowiedzi polityczne, które zawierają rozproszone często, bezpośrednie bądź implicytne (np. ironiczne, aluzyjne, presupozycyjne) treści dotyczące niedemokratycznej przeszłości.

Rozszerzenie listy źródeł ma znaczenie, albowiem podział postkomunistyczny wyraża się obecnie za pośrednictwem banalnego antykomunizmu. Nie chodzi oczywiście o pomniejszanie znaczenia nawiązań do przeszłości. Przeciwnie, jako forma pamięci publicznej odgrywają one fundamentalną rolę w budowaniu pamięci społecznej dotyczącej

---

<sup>28</sup> Szczegółowo gatunki wypowiedzi politycznej wylicza: J. Fras, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław 2005, s. 118 i n.

PRL<sup>29</sup>. Pojęcie to nawiązuje do konceptu banalnego nacjonalizmu sformułowanego przez Michaela Billiga. Obejmuje ono wszelkiego rodzaju mechanizmy ideologiczne („ideologiczne nawyki”) obecne na poziomie myślenia, tożsamości oraz dyskursu, poprzez które dokonuje się reprodukcja narodu. Tożsamość narodowa dostarcza podstawy dla dyskursów politycznych oraz medialnych, które na poziomie mikro-dyskursów codziennie przypominają obywatelom „o ich narodowym miejscu w świecie”<sup>30</sup>. Mechanizmy te są do tego stopnia wszechobecne i rutynowe, że nikt nie odbiera ich jako przypominania o znaczeniu tożsamości narodowej. Nacjonalizm jest tutaj traktowany jako rodzaj struktury argumentacyjnej, która staje się częścią zdrowego rozsądku jednostek w toku procesu habituacji, a więc zamiany myśli, reakcji oraz symboli w rutynowe nawyki<sup>31</sup>. Banalność polegałaby więc tutaj na braniu za oczywiste tego, co jest efektem drobiazgowych i niedostrzeganych zabiegów wielu instancji, w tym polityków oraz mediów. Koncepcja banalnego nacjonalizmu pomyślana została jako reakcja na pomijanie i zapominanie o nacjonalizmie w krajach zachodnich, gdzie przedstawiany był jako właściwość krajów peryferyjnych. Korzystając z pomysłów Billiga, również o antykomunizmie powiedzieć można, że jest zjawiskiem niedostrzeganym i brany za oczywisty, o czym świadczą wzmiankowane już analizy empiryczne dotyczące dyskursu historiograficznego oraz medialnego. Na poziomie badań politologicznych wyraża się to w tezie o zmierzchu podziału postkomunistycznego, która usuwa z pola widzenia retrospektywne aspekty dyskursu publicznego prawicy. Tymczasem również w odniesieniu do sfery politycznej dobrze pasują słowa Tomasza Żukowskiego:

O komunizmie mówi się dużo i często, rzadziej jednak staje się on osobnym tematem. Domena dyskursu o PRL-u to krótkie uwagi wtrącane przy okazji najróżniejszych wypowiedzi. Uwagi, których się nie uzasadnia, bo odwołują się do potocznych wyobrażeń i uchodzą za oczywiste<sup>32</sup>.

Również w sferze politycznej banalność czy też oczywistość owych uwag nie pomniejsza ich znaczenia, przeciwnie są one elementem toż-

---

<sup>29</sup> Choć ocena PRL nadal silnie dzieli Polaków, to jednak istotną zmienną różnicującą jest wiek. Im młodsze osoby, tym bardziej negatywne skojarzenia z PRL i silniejszy wobec niej krytycyzm. Zob. CBOS, *PRL – doświadczenia, oceny, skojarzenia*, Komunikat z badań 2014, nr 61, s. 9–10, [http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K\\_061\\_14.PDF](http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_061_14.PDF) [dostęp: 7 lipca 2017].

<sup>30</sup> M. Billig, *Banalny...*, s. 34.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 121–122 i 91.

<sup>32</sup> T. Żukowski, *Lewica...*, s. 197.

samości oraz budulcem legitymizacji dla poszczególnych podmiotów partyjnych. Banalność polegałaby tutaj także na rozproszeniu nawiązań dotyczących przeszłości. Nie muszą one ogniskować się wokół konstruowanego przez polityków centralnego podziału (np. na Polskę socjalną i liberalną), ale przybierać status uzasadnień wyższego rzędu, ale też zdawkowych uwag, które służą legitymizacji siebie i delegitymizacji przeciwnika, czy presupozycji, na których opiera się argumentacja.

Wspomniane przez Żukowskiego potoczne wyobrażenia są w dużej mierze produktem dyskursu publicznego. To elity symboliczne bowiem sprawują kontrolę nad publicznie dostępną wiedzą, prawomocnymi przekonaniem i normami czy kształtem agendy publicznej<sup>33</sup>. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do osób młodych, które nie dysponują pamięcią biograficzną na temat PRL. Na rozproszone, rutynowo pojawiające się wypowiedzi na temat PRL, konstruowanego jako komunizm, spojrzeć można jako na politykę mnemoniczną, a więc politykę budującą pamięć zbiorową, która posługuje się nawiązaniem do przeszłości nie tylko, aby skłonić innych do określonych sposobów pamiętania, ale przede wszystkim, by zmienić postrzeganie bieżącej sytuacji. Tak rozumiana polityka wykracza poza zakres wąsko pojmowanej tzw. polityki historycznej obejmującej wszelkie intencjonalne działania polityków i urzędników mające formalną legitymizację, których celem jest utrwalenie, usunięcie lub redefinicja określonych treści pamięci społecznej<sup>34</sup>. Chodzi raczej o szersze pole wypowiedzi odwołujących się do przeszłości, mniej lub bardziej rozbudowanych, formułowanych przy różnych okazjach, przy użyciu wielu gatunków oraz kanałów, które służą realizacji strategii dyskursywnych poszczególnych aktorów politycznych, jednocześnie reprodukując traktowane jako oczywiste, nie podlegające refleksji wyobrażenia na temat PRL. Strategie te mogą odnosić się do poziomu makro, a więc ogólnopartyjnego kontekstu wypowiedzi, z którym związany jest dany podmiot, bądź też do sytuacyjnego, związanego z lokalną interakcją, poziomu mikro, np. podczas rozmowy polityka z dziennikarzem w programie publicystycznym, w trakcie której następuje odwołanie do przeszłości np. w celu etykietowania przeciwnika politycznego. Z pewnością nie jest to polityka historyczna *sensu stricto*, tego typu wypowiedzi jednak indukują czy też reprodukują zbiorowe wyobrażenia na temat przeszłości.

<sup>33</sup> T.A. van Dijk, *Elite Discourse and Racism*, Newbury Park–London–New Delhi 1993, s. 46–47.

<sup>34</sup> L.M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 64.

Pojęcie pamięci zbiorowej jest metaforą, która odnosi się do społecznych mechanizmów regulacji wiedzy na temat przeszłości<sup>35</sup>. Jest ona zbiorowo kształtowana w toku społecznych interakcji za pośrednictwem narracji i dyskursu, które stanowią istotny nośnik pamięci zwłaszcza w sferze polityki<sup>36</sup>. Warto dodać, że pojęcie pamięci zbiorowej obejmuje również przynajmniej dwie podkategorie: pamięć społeczną oraz pamięć oficjalną. Ta pierwsza to narracje podzielane przez członków danego społeczeństwa, które manifestują się na przykład w badaniach opinii publicznej. Ta druga obejmuje narracje promowane przez aktorów zajmujących formalne instytucje w danej społeczności. Jako forsowana przez elity polityczne w państwowych mediach oraz systemach edukacyjnych ma duże znaczenie dla kształtowania pierwszego typu pamięci<sup>37</sup>. Ponadto wpływa na polityczne procesy decyzyjne, a także określa kształt narracji narodowych promowanych na arenie międzynarodowej<sup>38</sup>. Partyjny dyskurs dotyczący PRL jest więc tutaj traktowany jako pamięć publiczna, która może wpłynąć na kształt pamięci społecznej.

W literaturze dotyczącej pamięci zbiorowej nie ma istotnego sporu co do jej dwóch podstawowych funkcji: tworzenia i podtrzymywania tożsamości oraz legitymizacji. Pamięć zbiorowa dostarcza poczucie ciągłości, buduje świadomość wspólnej przeszłości, która pozwala reprodukować się narodom jako „wspólnotom wyobrażonym”, wreszcie dostarcza symboli, norm i wartości<sup>39</sup>. W tym sensie pozostaje ona również istotnym aspektem sprawowania władzy i prowadzenia polityki. Wiarygodność tożsamości (związana m.in. z jej stabilnością i trwałością) oraz legitymizacja to kluczowe zasoby polityki. Rodney Barker łączy obydwie funkcje, pisząc o legitymizujących tożsamościach oraz wskazując, że legitymizacja jest wypowiedzią na temat podmiotu, który wydaje rozkaz, formułuje żądanie bądź wyraża życzenie<sup>40</sup>. Zabie-

---

<sup>35</sup> B. Schwartz, *Iconography and Collective Memory: Lincoln's Image in the American Mind*, „Sociological Quarterly” 1991, t. 32, nr 3, s. 302.

<sup>36</sup> R. Eyerman, *The Past in the Present. Culture and the Transmission of Memory*, „Acta Sociologica” 2004, t. 24, nr 2, s. 162.

<sup>37</sup> R. Nets-Zehngut, D. Bar-Tal, *Transformation of the Official Memory of Conflict: A Tentative Model and the Israeli Memory of the 1948 Palestinian Exodus*, „International Journal of Politics, Culture and Society” 2014, t. 27, nr 1, s. 69.

<sup>38</sup> E. Langenbacher, *Collective Memory as a Factor in Political Culture and International Relations*, w: *Power and the Past. Collective Memory and International Relations*, ed. E. Langenbacher, Washington D.C. 2010.

<sup>39</sup> B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 47 i n.; J.R. Gillis, *Memory and Identity: The History of the Relationship*, w: *Commemorations. The Politics of National Identity*, ed. J.R. Gillis, Princeton-New Jersey 1994, s. 3.

<sup>40</sup> R. Barker, *Legitimizing Identities. The Self-presentations of Rulers and Subjects*, Cambridge 2001, s. 32.

gi dyskursywne podejmowane przez podmioty polityczne mają moc performatywną, wytwarzając tożsamość podmiotu, który je realizuje bądź w imieniu którego są realizowane<sup>41</sup>. Stąd odniesienia do przeszłości bądź tradycji własnej czy też przeciwnika politycznego równocześnie pełnią istotną rolę w tworzeniu tożsamości i procesach (de)legitymizacji. Prezentacja siebie jako tego, za kim stoją określone wybory z przeszłości (np. przynależność do „Solidarności”) bądź oponenta jako tego, który nie wyeliminował pozostałości postkomunizmu równocześnie wytwarzają tożsamości oraz dostarczają lub pozbawiają tytułu do rządzenia. Jest to szczególnie widoczne właśnie w przypadku podziału postkomunistycznego, w którym dychotomia ma nie tylko opisowy, ale również silnie normatywny charakter, utożsamiając jedną ze stron sporu z negatywnie ocenianym komunizmem czy też jego postkomunistycznym dziedzictwem, a drugą z gloryfikującą tradycją „Solidarności”.

Jak wylicza Teun van Dijk, ideologiczne efekty dyskursu na poziomie semantycznym artykułowane są przy użyciu czterech typów operacji językowych. Po pierwsze, wyrażanie czy też podkreślanie pozytywnych informacji na własny temat. Po drugie, wyrażanie czy też podkreślanie negatywnych informacji na temat oponentów. Po trzecie, tłumienie czy też przesuwanie na plan dalszy pozytywnych informacji na temat oponentów. Po czwarte, tłumienie czy też przesuwanie na plan dalszy negatywnych informacji na własny temat<sup>42</sup>. Wymienione mechanizmy, kluczowe dla konstruowania podziału my–oni, regulowały użytkowanie z przeszłości zarówno przez PiS, jak i PO. Każdy z trybów konstruowania pamięci oficjalnej na temat PRL z jednej strony eksponuje pozytywne aspekty tożsamości własnej, z drugiej podkreśla negatywne aspekty tożsamości oponenta. Opierając się na prasowych materiałach dotyczących zamieszek w Watts z 1965 roku, Jill A. Edy wyróżnia trzy formy, za pośrednictwem których przeszłość wykorzystywana była w mediach: upamiętnienia, konteksty historyczne oraz analogie historyczne<sup>43</sup>. Mając na względzie funkcjonalnie odmienny charakter dyskursu politycznego listę powyższą warto rozszerzyć o odniesienia genealogiczne, a więc wszelkiego rodza-

---

<sup>41</sup> M. Bamberg, A.D. Fina, D. Schiffrin, *Discourse and Identity Construction*, w: *Handbook of Identity Theory and Research*, eds. S.J. Schwartz, K. Luyckx, V.L. Vignoles, Springer, New York 2011, s. 182.

<sup>42</sup> T.A. van Dijk, *Ideology. A Multidisciplinary Approach*, London–Thousand Oaks–New Delhi 1998, s. 267.

<sup>43</sup> J.A. Edy, *Journalistic Uses...*, s. 73 i n.

ju wypowiedzi dotyczące faktów z przeszłości danego polityka, które ukazują go w pozytywnym bądź negatywnym świetle, umożliwiając (de)legitymizującą atrybucję tożsamości<sup>44</sup>. Należy również podkreślić, iż na poziomie empirycznym wskazane tryby użytkowania przeszłości mogą współwystępować, a tym samym wzajemnie wzmacniać swoje oddziaływanie. Na przykład wywiad udzielony przez polityka danemu tytułowi medialnemu może zawierać odniesienia genealogiczne, jak i upamiętnienia, konteksty historyczne czy analogie historyczne.

## CZTERY FORMY KONSTRUOWANIA PAMIĘCI PUBLICZNEJ

Pierwszy ze wskazanych trybów użytkowania przeszłości, a więc odniesienia genealogiczne są nie tylko ważnym aspektem wizerunku indywidualnego, ale także partyjnego. Z jednej strony pozwalają one na ukazywanie partii jako grupy zdolnej przyciągać osoby o nobilitujących biografiami, z drugiej pozwalają na dyskredytację partii, często w funkcji demaskowania czy ujawniania wstydlivych związków z komunistycznym reżimem. W przypadku wizerunku indywidualnego wszelkiego typu materiały wyborcze, ulotki, spoty reklamowe kandydatów, ale także wydawane przez nich w okresie przedwyborczym książki, czy wywiady-rzeki często zawierają szereg faktów z życiorysu, filiacji organizacyjnych, pełnionych funkcji, które budują legitymizującą tożsamość. Charakterystycznym przykładem będą spoty Donalda Tuska oraz Bronisława Komorowskiego publikowane przed wyborami prezydenckimi, kolejno w 2005 oraz 2015 roku. W spocie z 2005 roku Małgorzata Tusk mówiła: „Kiedy na studiach wzięliśmy ślub, mąż działał już w opozycji”, dodając w kolejnej sekwencji „Przez całe lata osiemdziesiąte działał w podziemnej Solidarności”. W tym samym spocie, kilka sekund później Tusk wspominał stocznię oraz władzę strzelającą do robotników: „Widziałem to. Wtedy zrozumiałem, że tak nie można żyć”<sup>45</sup>. Z kolei w spocie Komorowskiego z 2015 roku głos kobiety opowiada o polityku na tle zdjęć świadczących o opozycyjnym zaangażowaniu: „Wiem też, że jest człowiek, który, gdy był w moim

<sup>44</sup> M. Mikołajczyk pisze o „biografiach legitymizujących”, a więc aspektach biografii związanych z działalnością opozycyjną w PRL, które „stają się dodatkowym kapitałem uzupełniającym kompetencje i rzutującym na poparcie wyborcze”. Zob. M. Mikołajczyk, *„Biografie legitymizujące” – opozycja polityczna w PRL a procesy kształtowania elity politycznej III RP*, w: *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 492.

<sup>45</sup> Donald Tusk „Człowieka z zasadami”, spot wyborczy 2005, <https://www.youtube.com/watch?v=iC8abtjCjo0> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

wieku, musiał podejmować decyzje, za które płaciło się najwyższą cenę. Ten człowiek za naszą wolność poszedł do więzienia. Zawsze był po stronie ludzi: robotników i tych, którzy chcieli żyć w wolnym kraju. To była jego droga. Droga ku wolności<sup>46</sup>.

W obydwu przypadkach poprzedni ustroj utożsamiony został z najbardziej dramatycznymi aspektami oraz reakcjami władzy, a narracja opiera się na dychotomicznym podziale: nobilitująca działalność opozycyjna wobec złej władzy. Oczywiście rozkład wartości jest na tyle silna, iż niepotrzebne są dodatkowe kwalifikacje, wystarczy sama wzmianka o działalności opozycyjnej czy też wyłącznie odniesienie do „Solidarności” jako nazwy własnej. Korzysta się również z homonimii, używając kategorii solidarności dla określenia zarówno wartości, jak i, w trybie aluzyjnym, wskazania genealogii opozycyjnej. Na przykład PO w swoim programie z 2011 roku pisała o „wolności i solidarności pod rządami prawa<sup>47</sup>”. Z kolei PiS, choć odwoływał się do „Solidarności” bezpośrednio, eksponował jednak te aspekty ruchu, które związane były z innymi wartościami partii: konserwatyzmem, umiarkowanym nacjonalizmem czy przywiązaniem do figury Polaka-katolika. Jak stanowił program PiS:

Szczególny wyraz pamięć historyczna uzyskała w wielkim i niepowtarzalnym ruchu „Solidarności”, który mocno odwoływał się do polskiej tradycji wolności, równości i solidarności, opartej o sprawiedliwość. Ruch ten nie mógłby powstać, gdyby nie pontyfikat Jana Pawła II, Jego nauka i Jego przekazana w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski wiara w odrodzenie narodu<sup>48</sup>.

Jednak odwołania do tradycji solidarnościowej podlegały również zabiegom delegitymizacji realizowanym przez przeciwnika politycznego. Obie strony reprodukowały więc podział postkomunistyczny poprzez podważanie roszczeń do antykomunistycznej tożsamości drugiej strony. Szczególnie widocznym było to w dyskursie PiS, który już od 2005 r. „postkomunizował” PO<sup>49</sup>.

---

<sup>46</sup> Cyt. za: mc, Nowy spot Bronisława Komorowskiego, „Gazeta Wyborcza” 2015, 16V, [http://wyborcza.pl/1,76842,17931298,Nowy\\_spot\\_Bronislaw\\_Komorowskiego\\_\\_ZO-BACZ\\_.html](http://wyborcza.pl/1,76842,17931298,Nowy_spot_Bronislaw_Komorowskiego__ZO-BACZ_.html) [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>47</sup> Platforma Obywatelska, *Następny krok. Razem. Program wyborczy 2011*, Warszawa 2011, s. 11.

<sup>48</sup> Fragment programu PiS z 2014 r. z działu „Nasze zasady i wartości”. Zob. *Prawo i Sprawiedliwość, Zdrowie. Rodzina. Praca. Program Prawa i Sprawiedliwości 2014*, Warszawa 2014, s. 9.

<sup>49</sup> W 2006 r. J. Kaczyński mówił: „Platforma to dziś funkcjonalne SLD. Broni tego układu interesów, który panuje w Polsce od kilkunastu lat”. Zob. *O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich, rozmawiali M. Karnowski, P. Zaremba*, Kraków 2006, s. 17.

Stanowisko to w kolejnych latach uległo jeszcze wyostrzeniu. Jak mówił w 2012 roku Jarosław Kaczyński podczas spotkania z mieszkańcami Wrocławia o ówczesnej rządzącej PO:

Sztuczka legitymizowania tej władzy zawiera w sobie silny element solidarnościowy, np. odwołania do Wałęsy czy budowanie różnych, nie do końca prawdziwych życiorysów poszczególnych przedstawicieli władzy [...] to nieporozumienie, to jest kontynuacja systemu postkomunistycznego, ze wszystkimi tego złego skutkami<sup>50</sup>.

Antykomunistyczna norma, która regulowała użycie genealogicznych referencji, obecna była również jako argument legitymizacyjny w sytuacjach transferów polityków do innych partii. Służyła ponadto delegitymizacji tych działaczy partyjnych, których biografie naruszały binarny schemat podziału postkomunistycznego. Charakterystycznym tego wyrazem są słowa Komorowskiego w trakcie debaty nad rozwiązaniem Sejmu w 2007 roku.

Miało być solidarnie, tylko że dzisiaj Antek Mężydło jest z nami, człowiek o pięknym życiorysie, człowiek dzielny, człowiek z „Solidarności”, z samego najtwardszego rdzenia „Solidarności”, a u was jest sędzia Kryże<sup>51</sup>.

O sile normy świadczą publiczne reakcje na jej łamanie. W przypadku członkostwa byłych działaczy PZPR w partiach postsolidarnościowych oznaczało to uruchomienie szeregu wyjaśnień czy też usprawiedliwień, które pozwalałyby osłabić siłę naruszeń normy. Po wyborach 2015 roku mechanizmy te widoczne były w odniesieniu do Stanisława Piotrowicza, prokuratora, członka PZPR, posła PiS, który pełni funkcję przewodniczącego sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka. Ostre ataki opozycji o podłożu genealogicznym<sup>52</sup>

---

<sup>50</sup> PAP/mall, Jarosław Kaczyński, *Mamy do czynienia z postkomunizmem, który broni się metodami wychodzącymi poza demokrację*, <https://wpolityce.pl/polityka/146167-jaroslaw-kaczynski-mamy-do-czynienia-z-postkomunizmem-ktory-broni-sie-metodami-wychodzacyimi-pozza-demokracje> [dostęp: 3 sierpnia 2017]. Charakterystyczna jest również wypowiedź prezesa PiS z grudnia 2012 r. „Platforma zastąpiła SLD. Jest partią postkomunizmu, podtrzymywania i kontynuowania poprzedniego systemu”, <https://wpolityce.pl/polityka/225482-jaroslaw-kaczynski-platforma-zastapila-sld-jest-partia-postkomunizmu-i-chce-zastraszyc-kosciol> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>51</sup> B. Komorowski, wypowiedź w debacie nad projektami uchwał w sprawie skrócenia kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Stenogram z 47. posiedzenia Sejmu w dniu 7 września 2007 r., s. 392, <http://www.sejm.gov.pl> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>52</sup> Złamanie normy staje się również okazją do autoprezentacji. Jak pisał na Facebooku przewodniczący PO G. Schetyna: „W stanie wojennym walczyłem o wolną Polskę. Piotrowicz stał po drugiej stronie, a dziś kłamie o swojej przeszłości. Nie powinno być go w Sejmie”. Zob. G. Schetyna, Post z 9 grudnia 2016, [https://www.facebook.com/pg/G.Schetyna/posts/?ref=page\\_internal](https://www.facebook.com/pg/G.Schetyna/posts/?ref=page_internal) [dostęp: 3 sierpnia 2017].



były odpierane przez Kaczyńskiego. Prezes PiS nie tylko wskazywał na brak konkretnych działań Piotrowicza („Nikomu nie zrobił krzywdy, a dwóm osobom pomógł”), ale również przywoływał naruszenia normy przez PO („Trzeba też pamiętać, że przecież w KP PO jest sporo ludzi z partyjną przeszłością, z sekretarzem KC na czele. Atak na Piotrowicza to jest wręcz nieprawdopodobna hipokryzja”)<sup>53</sup>.

Upamiętnienia jako drugi ze wspomnianych mechanizmów ma na celu potwierdzenie oraz wzmocnienie pamięci, która zapewnia poczucie trwałości dziedzictwa oraz tożsamości<sup>54</sup>. Jak zauważa Jill A. Edy w odniesieniu do dyskursu medialnego, jego istota sprowadza się do przypomnienia wydarzenia z przeszłości dla niego samego, ze względu na jego wagę dla danej wspólnoty<sup>55</sup>. W przypadku dyskursu politycznego natomiast kluczową rolę odgrywa legitymizacja siebie oraz delegitymizacja przeciwnika. W praktyce oznacza to, że wydarzenia z przeszłości podlegają procesowi starannej selekcji. Pozwala to wypuklić te ich aspekty, które wzmocnią wizerunek partii politycznej czy też polityka. Szczególnie charakterystyczne były przemówienia wygłoszone podczas obchodów 30-lecia powstania NSZZ „Solidarność”, które konstruowały związek w sposób pozwalający podtrzymać profile ideologiczne skonfliktowanych partii postsolidarnościowych. Stąd Tusk w swoim przemówieniu z 2010 roku charakteryzował „Solidarność” w duchu liberalnym jako forum pluralizmu poglądów.

Bo ówczesna Solidarność – i tak do końca życia będzie mi się kojarzyła – była jak człowiek z szeroko otwartymi ramionami. Fenomen tej pierwszej wielkiej naszej Solidarności polegał na tym, że w tej Solidarności nikt nie wstydził się odmiennego poglądu. Ba – każdy miał prawo ten pogląd wypowiedzieć. I na tym polegała także godność, ta niezwykle wysoko ceniona wartość w ówczesnej Solidarności i szacunek każdego do każdego<sup>56</sup>.

Z kolei Kaczyński, pozycjonujący PiS jako ugrupowanie narodowe i katolickie, przypisywał z kolei związkowi następujące cechy:

[...] była ruchem republikańskim; [...] była i jest ruchem, który nigdy nie wstydził się słowa „naród”; [...] była i jest ruchem narodowym, nigdy nie wstydziła

<sup>53</sup> J. Kaczyński, *Mateusza Morawieckiego będę mógł ocenić za rok*, „Rzeczpospolita”, 16 grudnia 2016, <http://www.rp.pl/prawo-i-sprawiedliwosc/161219430-jaroslaw-kaczynski-mateusza-morawieckiego-bede-mogl-ocenic-za-rok.html> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>54</sup> W. Frost, J. Laing, *Commemorative Events. Memory, Identities, Conflict*, London–New York 2013, s. 1.

<sup>55</sup> J.A. Edy, *Journalistic Uses...*, s. 74 i n.

<sup>56</sup> D. Tusk, Stenogram z wystąpienia na jubileuszowym Zjeździe „Solidarności” z okazji 30 rocznicy „Solidarności”, 30 sierpnia 2010 r., [http://www.przemowienia.pl/inne/przemowienia\\_slawnych/donald\\_tusk\\_na\\_zjezdzie\\_nszz\\_solidarnosc.html](http://www.przemowienia.pl/inne/przemowienia_slawnych/donald_tusk_na_zjezdzie_nszz_solidarnosc.html) [dostęp: 3 sierpnia 2017].

się polskości; [...] mogła powstać także dzięki rewolucji moralnej; [...] była [...] ruchem, który jasno i wyraźnie zażądał obecności religii<sup>57</sup>.

Sam akt upamiętnienia ma również pokazać polityków jako szanujących określone wartości, a także wypełniających obowiązek pamiętania o wydarzeniach ważnych dla całej wspólnoty. Niekiedy będzie to tylko skrótowe przypomnienie faktów tworzących dane wydarzenie oraz deklaracja pamięci<sup>58</sup>, w innych sytuacjach pojawiają się rozbudowane narracje przywołujące detale procesu historycznego, ale również historię upamiętnień. Ten ostatni element jest szczególnie istotny, otwiera bowiem przestrzeń dla rozważań na temat przyczyn upamiętniania czy też zorganizowanego zapominania danego wydarzenia. Dzięki temu możliwe są atrybucje zasług, czy odpowiedzialności poszczególnych aktorów politycznych, a więc wskazanie winnych i przyczyny braku upamiętnień bądź niewłaściwych upamiętnień, a także pozytywna prezentacja siebie jako respektującego imperatyw pamięci. Prezydent Andrzej Duda podczas obchodów rocznicy czerwca 1976 roku w Radomiu wygłosił przemówienie, w którym nie tylko rekonstruował przebieg procesu historycznego, ale również wskazał na rzekomy brak upamiętnienia wydarzeń w III Rzeczypospolitej. Podobny zabieg delegitymizacji III Rzeczypospolitej oraz legitymizacji siebie jako podmiotu pamiętającego pojawił się w przemówieniu podczas obchodów Grudnia 1970 roku. Jak mówił prezydent:

Przyklekam w pamięci i hołdzie o wszystkich tych, którzy polegli, zostali ranni, cierpieli, byli prześladowani przez całe lata i nigdy nie doczekali się od III Rzeczypospolitej elementarnej sprawiedliwości, sprawiedliwości na poziomie prawnym, sprawiedliwości na poziomie państwowym<sup>59</sup>.

Trzecią ważną formą obecności przeszłości w dyskursie politycznym jest kontekst historyczny. W tym wypadku wydarzenia z prze-

---

<sup>57</sup> J. Kaczyński, Stenogram z wystąpienia na jubileuszowym Zjeździe „Solidarności” z okazji 30 rocznicy „Solidarności”, 30 sierpnia 2010 r., <https://www.salon24.pl/u/zapis-slaski/223925,przemowienie-kaczynskiego-na-zjeździe-solidarnosci> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>58</sup> B. Szydło: „13 kwietnia obchodzimy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, ustanowiony przez Sejm 14 listopada 2007 roku. Upamiętnia on rocznicę opublikowania w 1943 roku informacji o odkryciu w Katyniu pod Smoleńskiem w Rosji masowych grobów oficerów Wojska Polskiego, zamordowanych przez NKWD w 1940 roku. Pamiętamy”. Zob. B. Szydło, post z 13 kwietnia 2016, [https://www.facebook.com/pg/BeataSzydlo/posts/?ref=page\\_internal](https://www.facebook.com/pg/BeataSzydlo/posts/?ref=page_internal) [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>59</sup> Ansa, PAP, Prezydent Andrzej Duda na obchodach Grudnia '70: „Wstyd za tę III RP, która z honorami wojskowymi i państwowymi pochowała większość oprawców z 1970 roku. Wstyd, zwyczajnie wstyd!”, <https://wpolityce.pl/polityka/275335-prezydent-andrzej-duda-na-obchodach-grudnia-70-wstyd-za-te-iii-rp-ktora-z-honorami-wojskowymi-i-panstwowymi-pochowala-wiekszosc-oprawcow-z-1970-roku-wstyd-zwyczajnie-wstyd> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

szości nie tyle są odległym w czasie układem odniesienia, który wymaga zabiegów upamiętniających, ile informacją na temat sekwencji wydarzeń, które doprowadziły do obecnego stanu rzeczy. Warto dodać, iż w przeciwieństwie do obiektywizującego dyskursu medialnego, gdzie historyczne ciągi przyczynowo-skutkowe mają wyjaśnić bieżące wydarzenia, dyskurs polityczny często przenikają schematy teleologiczne. Oznacza to, że przeszłość ujmowana jest jako powiązane ze sobą wydarzenia o trajektorii zdeterminowanej przez aktualne cele danego obozu rządzącego. Dobrze widać to w przemówieniu Tuska wygłoszonym podczas Konwencji PO w Sopocie 12 kwietnia 2014 roku, które rozpoczął od przypomnienia I Krajowego Zjazdu „Solidarności” i „Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej”. Zdaniem polityka ta odezwa uruchomiła debatę geopolityczną dotyczącą przynależności do Zachodu, świata standardów „cywilizacji i wolności”. Kolejne wydarzenia z przemówienia Tuska układają się w ciąg, metaforycznie określony mianem „marszu na Zachód” („Od tamtego czasu, chociaż jesteśmy ciągle w tym samym miejscu geograficznie, tak naprawdę miliony Polaków ten marsz na Zachód podjęło”). Stan wojenny, który nie zdołał stłumić opozycyjnych nastrojów społecznych, reformy lat 90., przystąpienie do NATO, zakończone sukcesem referendum w sprawie Unii Europejskiej to wydarzenia przywołane w celu wskazania prozachodniej orientacji społeczeństwa, a tym samym zgodności partyjnej, proeuropejskiej linii z opinią społeczną oraz interesem narodowym<sup>60</sup>. Argumentacji tej towarzyszy równocześnie delegitymizacja PiS jako ugrupowania nie rozumiejącego polskiego interesu narodowego i zagrażającego suwerenności kraju.

Przykładem narracji na temat najnowszej historii Polski jest również wykład Jarosława Kaczyńskiego dotyczący postkomunizmu, wygłoszony w Heritage Foundation w 2006 roku. Dostarcza on kompletnej, choć ogólnej wizji III Rzeczypospolitej delegitymizowanej jako postkomunizm. W myśl wykładu korzenie tego ustroju sięgają końca komunizmu, kiedy to dochodzi do powstania patologicznej sieci interesów na styku państwa i gospodarki związanej z „wewnątrzsystemowymi procesami prywatyzacji”<sup>61</sup>. Transformacja jest prezentowana jako proces prowadzący do powstania ułomnej gospodarki oraz ułom-

---

<sup>60</sup> D. Tusk, Przemówienie na Konwencji PO w Sopocie 12 kwietnia 2014, <http://www.platforma.org/aktualnosc/36601/przemowienie-donald-tuska-na-konwencji-w-sopocie>-tekst [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>61</sup> J. Kaczyński, *Portret postkomunizmu*, „Dziennik”, 5 listopada 2007, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/188659,portret-postkomunizmu.html> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

nego mechanizmu demokratycznego. Rok 1989 to moment kooptacji, a później podzielenia się władzą z częścią elity solidarnościowej przez nomenklaturę komunistyczną. Narracja opiera się na przywoływaniu kolejnych rządów z najnowszej historii Polski, aby ukazać siłę ich związku z postkomunizmem. Solidarnościowo-opozycyjna legitymizacja nowego reżimu jest przedstawiana jako rodzaj zasłony, która uniemożliwia lokalizację grup interesów zakorzenionych w patologiach z przeszłości. Brak nowego państwa i głębokich reform wynikać miał ze współpracy sił postkomunistycznych z liberalną częścią solidarnościowej elity. Ustanawianie ekwiwalencji pomiędzy liberalizmem a postkomunizmem, a więc trwały element dyskursu Kaczyńskiego, umożliwiał delegitymizację PO jako ugrupowania odpowiedzialnego za reprodukcję postkomunizmu. Tak zakreślony kontekst historyczny pozwala eksponować antypostkomunistyczny charakter PiS i legitymizować decyzje oraz działania polityczne jako wymierzone w postkomunizm.

Czwartą wreszcie formą reprodukcji pamięci zbiorowej o komunizmie w dyskursie politycznym są analogie historyczne. Polegają one na konstruowaniu podobieństwa pomiędzy aspektem przeszłości oraz wydarzeniem z teraźniejszości. Jak pisze K. Szymanek, ustalanie podobieństwa opiera się na wiązaniu dwóch struktur: bazy oraz celu. Istota argumentu tego typu opiera się na założeniu, że baza jest lepiej znana od celu, zaś odwzorowanie ma umożliwić przepływ informacji pomiędzy pierwszą a drugą domeną. „Jego budowę rozpoczyna wstępna selekcja informacji, polegająca na wyborze tych aspektów obu dziedzin, które są istotne dla omawianego problemu”<sup>62</sup>. W przypadku analogii historycznych jako odmiany argumentu z podobieństwa, historyczne zjawisko/obiekt/wydarzenie/podmiot (baza) łączone jest z bieżącym zjawiskiem/obiektem/wydarzeniem/podmiotem, które prezentowane jest jako podobne (cel). W przypadku dyskursu politycznego kluczową rolę odgrywa oczywiście nie tyle rozwiązywanie problemów zgodnie z regułami wnioskania logicznego, ile perswazja, której celem jest legitymizacja bądź też delegitymizacja aktora politycznego i jego definicji sytuacji. Analogie historyczne są więc niezwykle silnym zasobem symbolicznym, służą bowiem definiowaniu istoty bieżącego problemu czy stanu rzeczy w znanych już historycznych kategoriach. Narracje historyczne pozwalają również na przy-

---

<sup>62</sup> K. Szymanek, *Rola podobieństwa w argumentacji*, w: *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, red. P. Stalmaszczyk, P. Cap, Kraków 2014, s. 115.

pisanie pozytywnych i negatywnych ról aktorów (np. komuniści *vs* opozycjoniści) oraz atrybucję ich specyficznych cech (np. serwilizm *vs* niezależność myślenia). Kiedy przeszłość silnie wiąże się z dychotomicznym podziałem (a tak jest w przypadku PRL w polskiej sferze publicznej), analogia historyczna staje się ważnym instrumentem dystrybucji kapitału symbolicznego oraz ustala granice tożsamości grupowej<sup>63</sup>. W przypadku reprezentacji PRL jako bazy argumentów z podobieństwa prowadziło to do „komunizacji” aktualnych zjawisk/ obiektów/wydarzeń/podmiotów.

Partyjna polaryzacja między partiami postsolidarnościowymi po 2005 roku tworzyła kontekst, w którym szczególnie często korzystano z analogii historycznych w celu definiowania sytuacji bieżącej oraz ról aktorów. W pierwszym przypadku schemat argumentacji opierał się na określaniu sytuacji jako komunizmu, bądź też postkomunizmu oraz wyliczaniu wspólnych aspektów przeszłości oraz bieżącej sytuacji. Wariantem tego schematu argumentacyjnego były wypowiedzi aluzyjne, kiedy to „komunizacja” sytuacji bieżącej dokonywała się na poziomie implikowanym, np. poprzez zestawienie ważnej daty z historii PRL (np. 13 grudnia) z krytykowanymi aspektami aktualnego stanu rzeczy. Jeszcze w 2007 roku Janusz Lewandowski, korzystając z określenia Stefana Kiesielewskiego dotyczącego rządów Gomułki nazwał rząd Kaczyńskiego „dyktaturą ciemniaków”. Bazą dla opisu systemu władzy lat 2005–2007 był PRL, zaś cały artykuł opierał się na wyliczeniu aspektów podobieństwa, które uzasadniałyby definicję sytuacji jako „pełzającego autorytaryzmu”. Tekst zwracał m.in. uwagę na antyintelektualizm wyrażający się w ostrym podziale na elity i dobry lud („Skażone elity i zdrowy lud oraz władza w imieniu ludu – tak przecież było w PRL”), wrogość wobec prywatyzacji oraz tendencje renacjonalizacyjne („Znowu jesteśmy blisko doktryny «równych żołądków» i systemu, który przedsiębiorców prywatnych nazywał badylarzami”), wykorzystywanie państwa jako narzędzia rewolucji oraz dzielenia społeczeństwa („Pamiętny wiec nienawiści w Stoczni Gdańskiej odświeżył teorię zaostrzania się walki klasowej w miarę postępów rewolucji i przypomniał stare sposoby «zwierania własnych szeregów»”). Analogie histo-

---

<sup>63</sup> D. Ghilani, O. Luminet, H.P. Erb, Ch. Flassbeck, V. Rosoux, I. Tames, O. Klein, *Looking Forward to the Past: An Interdisciplinary Discussion on the Use of Historical Analogies and Their Effects*, „Memory Studies” 2017, t. 10, nr 3, s. 279. Na temat funkcji analogii zob. także: A. Lipiński, *Pamięć zbiorowa w naukach politycznych – topografia pola badań*, „Kultura i Społeczeństwo” 2014, t. 58, nr 3, s. 45; D.B. MacDonald, *Historical Analogies and Leadership in Bush Administration Foreign Policy*, w: *The Bush Leadership, the Power of Ideas, and the War on Terror*, eds. D.B. MacDonald, D. Nabers, R.G. Patman, London–New York 2016, s. 38 i n.

ryczne służyły też bezpośredniemu podważeniu roszczeń do solidarnościowej spuścizny („Etatystyczny klimat IV RP jest zaprzeczeniem etosu obywatelskiego, który w Polsce raczkował wraz z narodzinami demokratycznej opozycji i rozkwitał w czasach «Solidarności»”)<sup>64</sup>. Inny polityk PO definiował sytuację w sposób jeszcze bardziej zdecydowany: „Rządy PiS to swojego rodzaju recydywa komunizmu polegająca nie na stosowaniu przemocy, ale na podporządkowaniu państwa partii politycznej”<sup>65</sup>. Argumentacja z podobieństwa, która reprodukowała czarno-biały obraz komunizmu, przy jednoczesnym delegitymizowaniu przeciwnika politycznego wykorzystywana była również po wyborach 2015 roku. Dla uzasadnienia porównania z komunizmem, pisano na przykład o takich aspektach podobieństwa, jak powielanie „wzorów Kraju Rad i PRL-u w relacjach partia rząd”, nowa nomenklatura, centralistyczny etatyzm, czy też nowomowa partyjna<sup>66</sup>.

Podobny mechanizm delegitymizacji poprzez konstruowanie analogii konsekwentnie stosował PiS. Szczególnie spektakularnym przykładem z okresu rządów PiS była wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego podczas wiecu poparcia dla rządu zorganizowanego na terenie Stoczni Gdańskiej 1 października 2006 roku. „My jesteśmy tu, gdzie wtedy, oni tam, gdzie stało ZOMO”<sup>67</sup>. Dychotomiczny podział pozwolił nie tylko na autoprezentację siebie jako konsekwentnie broniących solidarnościowego dziedzictwa, ale również ustanowienie ekwiwalencji pomiędzy przeciwnikami politycznymi a oddziałami, które w powszechnej świadomości kojarzone są z tłumieniem wieców i strajków w okresie PRL. Po zdobyciu władzy przez PO w wyborach parlamentarnych 2007 roku jednym z ważnych mechanizmów delegitymizacji stosowanych przez PiS było porównywanie sytuacji w kraju do stanu wojennego, a więc swoistego znaku przemocy reżimu wobec obywateli. W tym przypadku odwoływano się często do modalności o charakterze ostrzeżenia bądź mowy aluzyjnej. Przykładem pierwszego typu dyskursu jest wypowiedź Kaczyńskiego jeszcze z września 2007 roku. Jak mówił ówczesny premier o oponentach z PO: „Jeśli oni wygrają, będziemy mieli nowy 13 grudnia 1981”<sup>68</sup>. Taki sam schemat dyskursywny zidentyfikować można w wypowiedzi Tuska:

<sup>64</sup> J. Lewandowski, *Oto mamy megauktad*, „Gazeta Wyborcza”, 2 marca 2007, s. 52.

<sup>65</sup> S. Niesiołowski, *Dlaczego PiS musi przegrać?* „Gazeta Wyborcza”, 9 września 2008, s. 20.

<sup>66</sup> J. Lewandowski, *Dekomunizacja? Zrób to sam*, „Gazeta Wyborcza”, 30 września 2016, s. 16.

<sup>67</sup> J. Kaczyński, *Nie cofniemy się! Przemówienie premiera Jarosława Kaczyńskiego na wiecu w Stoczni Gdańskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 2 października 2006, s. 4.

<sup>68</sup> Cyt. za: M. Bujara, T. Nieśpiał, W. Szacki, *Premier postraszył 13 grudnia 1981*, „Gazeta Wyborcza”, 24 września 2007, s. 6.

Władza, która w czasie kampanii wyborczej wobec opozycji łamie zasady demokracji i przyzwoitości, przegrywa w Polsce wybory. Tak jak Kiszczak i Jaruzelski pożegnali się z władzą, tak pan Kaczyński i pan Kamiński też pożegnają się z władzą<sup>69</sup>.

Z kolei Kaczyński podczas cyklicznie organizowanych marszów upamiętniających 13 grudnia opisywał aktualną rzeczywistość w hiperbolizujących kategoriach, eksponując i krytykując te aspekty rzeczywistości, które mogły rodzić asocjacje z okresem PRL, np. zależność od zewnętrznego hegemonu, brak wolności, korupcję czy dymorfizm społeczny<sup>70</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Wbrew tezom, które mówią o końcu podziału postkomunistycznego, artykuł ten wskazuje na jego ciągłość w wymiarze dyskursu publicznego. Choć utrata władzy, a następnie relewancji politycznej przez SLD spowodowała, że podział ów stracił na znaczeniu jako czynnik strukturyzujący wzorce rywalizacji międzypartyjnej, jednak nadal silnie oddziałuje jako zasób dyskursywny używany do budowania tożsamości partyjnej oraz (de)legitymizacji. Koncentracja wyłącznie na treściach jawnych promowanego przez daną partię podziału (np. na Polskę solidarną i liberalną), bez uwzględnienia szeregu rozproszonych, wielopoziomowych, przekazywanych za pośrednictwem różnych gatunków i kanałów treści dyskursywnych powodowała, że wielu autorów obwieściło koniec podziału postkomunistycznego. Tymczasem sama zasada podziału na negatywnie oceniany PRL oraz pozytywnie ocenianą tradycję solidarnościową nie tylko nie zniknęła, ale stanowi ważny wymiar prawicowej tożsamości. Odniesienia do przeszłości przybierają wręcz postać banalnego antykomunizmu, który reprodukuje pamięć zbiorową na temat PRL jako egzogenego względem społec-

---

<sup>69</sup> Cyt. za: PAP, Tusk: Kiszczak mógłby się uczyć od pana Kaczyńskiego, <https://opinie.wp.pl/tusk-kiszczak-moglby-sie-uczyc-od-pana-kaczynskiego-6036766940619393a> [dostęp: 3 sierpnia 2017].

<sup>70</sup> Np. podczas marszu w 2013 r. J. Kaczyński mówił: „Czy nie jest tak, że zewnętrzne siły mają wpływ zbyt wielkie w naszym kraju? Jeszcze groźniejsze jest to, jaki jest stosunek tzw. polskich elit do tego. Ta uległość do służenia, ten strach! To przypomina najgorsze czasy. Dzisiaj w naszej ojczyźnie ograniczana jest wolność. Gdyby była pełna wolność w Polsce, ta władza nie mogłaby utrzymać rządu. Mamy nastrój zastraszenia, mamy dwa języki: ludzie co innego mówią w domu, co innego publicznie. To musi być odrzucone, musimy być wolnym narodem!”. Cyt za: A. Kondzińska, *Niemrawy marsz PiS*, „Gazeta Wyborcza”, 14 grudnia 2013, s. 4.

czeństwa, homogenicznego i niezmiennego w czasie systemu zasługującego na jednoznaczne potępienie. Użytkowanie przeszłości dokonuje się za pośrednictwem czterech form: odniesień genealogicznych, upamiętnień, kontekstu historycznego oraz analogii historycznych. Zaproponowana siatka analityczna służyć może jako narzędzie analizy dyskursu politycznego, zaś każda z form w trybie indukcji podlegać dalszym specyfikacjom. Choć na polskiej scenie politycznej to raczej PiS pełni rolę „mnemonicznego wojownika” umieszczającego na agendzie kwestie historyczne, PO zmuszona jest na owe akty reagować, korzystać z okazji do odwracania argumentów czy unieważniania dyskursu na ten temat<sup>71</sup>. Kwestią przyszłych badań jest więc również to, kiedy i w jakich kontekstach poszczególne podmioty polityczne korzystają z odniesień do przeszłości oraz jak wyglądają mechanizmy reartykulacji podziału postkomunistycznego w sytuacji obecności innych, nowych podziałów.

---

<sup>71</sup> Pojęcie „mnemonicznego wojownika” wprowadzili: J. Kubik, M. Bernhard, *A Theory of the Politics of Memory*, w: *Twenty Years after Communism. The Politics of Memory and Commemoration*, eds. J. Kubik, M. Bernhard, Oxford 2014.